Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI“ wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. św. Stanisława 4. TELEFON 1414. P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 96 Katowice, czwartek 25-go kwietnia 1929. Rok V

Uczczenie pamięci śp. prałata Londzina.

Warszawa. (PAT). Prezydent Rzplitej polecił p. wojewodzie dr. Grażyńskiemu, by go reprezentował na pogrzebie ks. prałata Londzina. Zarazem polecił P. Prezydent p. wojewodzie oświadczyć w przemówieniu, że ks. Londzin dobrze zasłużył się Ojczyźnie.

Depeszę kondolencyjną wysłał także minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski.

Wznowienie obrad reparacyjnych.

Paryż. (PAT). W komisji rzeczoznawców reparacyjnych złożone zostało sprawozdanie podkomisji, stwierdzające, że nie zdołano osiągnąć porozumienia co do cyfr. Powołano nową podkomisję, polecając jej opracowanie głównych zarysów sprawozdania. Przewodniczący komisji zwoła posiedzenie plenarne w chwili, którą będzie uważał za właściwą.

Paryż. (PAT). Podkomisja redakcyjna rozpoczęła swe prace celem opracowania tekstu konkluzyj rzeczoznawców. Podkomisja wyjaśnić ma szczegółowo punkty, co do których rzeczoznawcy osiągnęli porozumienie w pierwszym tygodniu dyskusji, specjalnie sprawę podziału dorocznych spłat niemieckich na dwie części oraz roli i działalności projektowanego banku spłat odszkodowawczych. Następnie podkomisja ma przystąpić do opracowania ustępów, dotyczących cyfr. Rezultaty konferencji rzeczoznawców której prace nie przeciągną się poza dzień 15 maja, będą następnie przedstawione rządom zainteresowanym. W międzyczasie dążyć się będzie do osiągnięcia porozumienia w punktach spornych.

Paryż. (A. W.) Pisma tutejsze stwierdzają, że nowe propozycje, które dr. Schacht przywiózł z Berlina, nie przyniosły odprężenia w sytuacji. „Petit Parisien“ oświadcza, że widoki porozumienia są minimalne: jedynie jest nadzieja, że przy redakcji końcowego sprawozdania wyłonią się nowe możliwości. „Matin“ ocenia położenie nieco optymistyczniej i przypuszcza, że nawet, jeśli konferencja rzeczoznawców nie wyda żadnych pozytywnych rezultatów, to wyniki jej mogą służyć za podstawę konferencji rządów, na której będzie można dojść do porozumienia.

Berlin. (Tel. wł.) W czasie dyskusji budżetowej w parlamencie złożył kanclerz Müller następujące oświadczenie:

„Rząd Rzeszy stał zawsze na stanowisku, iż nasi rzeczoznawcy muszą być niezależni. Zagadnienie winy w wywołaniu wojny nie odegrało w rokowaniach żadnej roli. Podstawy pertraktacyj nie odpowiadają jednak tym, którychbyśmy sobie życzyli. Cieszymy się, iż mimo tego Dr. Schacht chce przeprowadzić rokowania do końca. Bez względu na ich wynik politycy w każdym razie będą musieli się jeszcze spotkać.“

Expose premjera Świtalskiego.

Warszawa. (A. W.) Dzienniki donoszą, iż na środowem posiedzeniu klubu BB. ma wygłosić wielkie ekspose polityczne nowy premjer dr. Świtalski. Następnie przemawiać ma płk. Sławek, który ma wystąpić wobec członków swego klubu z bardzo ostrą naganą z powodu ujawnionych w ostatnich czasach silnych tarć wśród grup, wchodzących w skład BB. Nagana płk. Sławka ma również dotyczyć sporów prasowych, jakie między sobą toczą organa, zbliżone do BB.

Straszne skutki cyklonu.

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi z Tokio, że podczas cyklonu który przeszedł nad Japonją, rozbił się o skałę w pobliżu przylądka Erino parowiec japoński „Tojokuni Maru“. Wszyscy znajdujący się na parowcu w liczbie 209 osób ratowali się na łodziach lub przy pomocy pasów. Wysłane na miejsce katastrofy dwa inne parowce zdołały uratować tylko 97 osób. Reszta załogi statku i pasażerowie, przeważnie rybacy, prawdopodobnie zginęli w morzu. Dalsze poszukiwania nie dały dotąd żadnych wyników. Uratowani opowiadają, że przyczyną katastrofy była nietylko burza z szalonym wichrem, lecz również wielka zamieć śnieżna, która zaciemniła pole widzenia.

Zeppelin znowu w podróży.

Friedrichshafen. (Pat.) Zeppelin odleciał o godzinie 13.32 nad morze Śródziemne w celu dokonania drugiego z kolei lotu.

Przesilenie w Austrji trwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Starosta krajowy Voralbergu, dr. Ender, który miał być wybrany kanclerzem, zawiadomił przewodniczącego partji chrześcijańsko-społecznej, że rezygnuje z wyboru z powodu ciężkiej choroby swej żony. Na jego miejsce zamierza stronnictwo postawić kandydaturę prof. Mittelbergera, referenta finansowego Voralbergu.

Zakaz wojny chemicznej.

Genewa. (PAT). Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zakończyła obrady nad zagadnieniem wojny chemicznej postanawiając włączyć do projektu konwencji klauzulę belgijską, zakazującą stosowania broni chemicznej w czasie wojny. Wobec uwagi delegata polskiego, iż tego rodzaju zobowiązanie jest niewystarczające, jako pozbawione gwarancyj i niezabezpieczone żadnemi sankcjami, komisja zobowiązała się uzupełnić projekt przed zebraniem się ogólnej konferencji rozbrojeniowej.

Burza w Hiszpanji.

Madryt. (PAT). W południowej części Hiszpanji szaleje gwałtowna burza. Od pioruna zabity został woźnica i dwa jego konie.

Bez maski.

Nikt nie spodziewał się, że konferencja rzeczoznawców, obradujących w Paryżu nad ostatecznem uregulowaniem długów wojennych Niemiec, wysunie na światło dzienne nieoczekiwanie sprawy polityczne pierwszorzędnego znaczenia międzynarodowego. Zdawało się, że rzeczoznawcy, ludzie zimni i praktyczni, wielcy finansiści, będą tylko z ołówkiem w ręku zastanawiali się nad tem, czy Niemcy mogą zapłacić tyle, ile wierzyciele żądają. Przez kilka tygodni nic też innego nie robili. Targowano się o to, by skłonić wierzycieli do zmniejszenia pretensji względnie do takiego rozłożenia rat, które umożliwiłoby Niemcom ich spłatę bez wstrząsów gospodarczych.

Aż nagle rzeczoznawca niemiecki wprowadził nowy czynnik. Zakomunikował on, że Niemcy nie mogą płacić więcej, aniżeli 1650 miljonów rocznie, chyba, że otrzymają takie koncesje terytorjalne, któreby umożliwiły im podniesienie ich dobrobytu. Dał też wyraźnie do zrozumienia, że chodzi o zwrot kolonij i korytarza gdańskiego.

Rzeczoznawcy, wydelegowani na konferencję paryską, nie są osobami urzędowemi. O taki charakter uczestników konferencji najgłośniej wołali Niemcy. Ale nie są to też ludzie prywatni już choćby dlatego, że rzeczoznawcę mianował każdy rząd dla siebie. Jasnem jest więc, że taki rzeczoznawca musi działać w myśl instrukcji swego rządu i jeśli wysuwa jakieś żądanie, to nie czyni tego, jako osoba prywatna, lecz jako pełnomocnik danego rządu. Poza tem p. Schacht jest prezydentem Banku Rzeszy, najwyższej instytucji finansowej państwa. Charakter jego jest więc podwójnie urzędowy. Stąd wynika, że wszelkie jego oświadczenia mają charakter urzędowy i że nie może on wystąpić z propozycjami, na któreby rząd niemiecki nie wyraził przedtem swej zgody. Można więc z całą pewnością twierdzić, że także ostatnie oświadczenie p. Schachta było wynikiem instrukcyj, otrzymanych z Berlina.

Wystąpienie p. Schachta zdarło maskę z twarzy rządu niemieckiego. Konferencji rzeczoznawców użył on do wysunięcia wszystkich swych pretensyj naraz. W pierwszej linji dąży do uzyskania znacznych ulg w spłatach reparacyjnych. Przytem używa brutalnych metod, grożąc wprost niewypłacalnością w razie, gdyby Niemcy nie otrzymali takich opustów, jakich żądają.

Walcząc o ustalenie rat reparacyjnych, walczą także Niemcy o natychmiastowe opróżnienie Nadrenji. Francja wyraźnie bowiem oświadczyła, że zanim nie zostanie uregulowana kwestja spłaty odszkodowań, niema mowy o opróżnieniu Nadrenji.

Obecnie przypuścili Niemcy nowy — zdumiewający atak. Dowodzą tak: Nie możemy wam płacić tyle, ile chcecie, boście nas zubożyli. Odebraliście nam kolonje, z których mogliśmy czerpać za darmo surowiec, a który musimy teraz kupować drogo od zagranicy. Odgraniczyliście korytarzem gdańskim Prusy Wschodnie, przez co ta prowincja, rolnicza, dostarczająca nam zboża, stała się biedną i kosztuje nas masę pieniędzy. Chętnie zapłacimy wam tyle, ile żądacie — ale musicie nam umożliwić zwiększenie naszych dochodów przez oddanie nam kolonji i odebranie Polsce korytarza gdańskiego.

P. Schacht sądził, że zrobił genjalne posunięcie i stanie się zbawcą Niemiec, osiągając upragniony przez nacjonalistów niemieckich rozmaitego gatunku cel. Za to powinni go Niemcy zrobić przynajmniej kanclerzem, jeśli nie prezydentem Rzeszy! Zapomniał jednak o jednem: jego argumentacja jest zbyt niezgrabna, aby zagranica nie poznała się na jego chytrości. Bo tylko chytrością można nazwać jego dowodzenie o konieczności rewizji granicy polsko-niemieckiej dla tego celu, aby umożliwić Niemcom spłatę tych sum, jakich żądają wierzyciele. Pomylił się też p. Schacht, spekulując na chciwości wierzycieli. Rozumował on tak: Anglja — a jeszcze więcej Francja potrzebuje pieniędzy od Niemiec. Ameryka jest także zainteresowana w tem, by Francja otrzymała od Niemiec jaknajwięcej pieniędzy, tylko przez to bowiem Amerykanie odbiorą z powrotem pieniądze, pożyczone Francji na prowadzenie wojny. Dla złota praktyczni Amerykanie poświęcą interesy Polski, a Francja z bolesnym gestem współczucia zgodzi się na okrojenie Polski w interesie swych własnych obywateli.

Ale przeliczył się wielki dyplomata niemiecki. Przedewszystkiem poruszył on sprawę, do której rozważania rzeczoznawcy nie byli wcale upoważnieni. Sprawa kolonji i rewizji granic, chociaż ją p. Schacht związał z dziedziną gospodarczą, jest sprawą czysto polityczną. A rzeczoznawcy mają prawo rozważać tylko pytanie, jaką sumę i w jakich ratach mają Niemcy zapłacić. Poza tem nic więcej. Propozycja pana Schachta spotkała się też z tego powodu z odrzuceniem. Zaś chytry manewr reprezentanta Niemiec wywołał tak jednogłośne oburzenie w całym świecie, że wezwano czemprędzej p. Schachta do Berlina, aby z nim omówić dalszy plan działania wobec groźby zupełnego zerwania rokowań.

Urzędowe komunikaty niemieckie zapewniają, że dr. Schacht miał wolną rękę do działania. Dziecko nawet temu nie uwierzy! P. Schacht był jednak na tyle nieostrożny, że zdarł maskę i w całej nagości pokazał prawdziwe oblicze polityki niemieckiej, której jedynym celem jest obalenie postanowień terytorjalnych traktatu wersalskiego. Dowodzi tego stanowisko rządu niemieckiego, który obecnie, zamiast zdecydowanie odrzec się p. Schachta pozostawia mu nadal wolną rękę w robieniu polityki.

Nie możnaby się dziwić temu, gdyby na czele rządu stał jakiś Hugenberg lub inny nacjonalista. Ale kanclerzem Rzeszy jest socjalista. Müller! Świat cały dowiedział się obecnie, czem jest socjalizm niemiecki.

Przegląd polityczny

Białe kruki.

Donosiliśmy już o podróży agitacyjnej, jaką przedsięwzięli pacyfiści polscy i niemieccy po Polsce i Niemczech, celem propagowania idei porozumienia polsko-niemieckiego. Podróż tę rozpoczęto od Królewca, gdzie wygłoszono na zgromadzeniu szereg przemówień na ten temat. Jeden z mowców, były generał Schöneich, występował bardzo energicznie przeciwko lekkomyślnemu igraniu myślą o przyszłej wojnie. Nazwał on postępowanie takie zbrodnią wobec całej ludzkości.

Niemcy i Polska stoją przed alternatywą: albo w przyjaźni żyć, albo razem umrzeć. Wojnę polsko-niemiecką p. Schöneich uważa za niemożliwą, natomiast możliwem jest niebezpieczeństwo ze strony gospodarczej. Pan Schoeneich wskazywał następnie, że eksport niemiecki spotyka się z konkurencją młodego przemysłu polskiego zagranicą i że gdyby przed eksportem niemieckim rynki zagraniczne zostały zamknięte, musiałoby to spowodować niewątpliwie katastrofę. Uchylenie tego niebezpieczeństwa nie da się osiągnąć przez gwałtowne przesunięcie granic, lecz tylko w ten sposób, że narody zgodzą się na zniesienie granic i utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy.

Wywody zupełnie słuszne. Cóż z tego, kiedy polityka niemiecka, nawet pod kierunkiem socjalistów, idzie po linji odebrania Polsce jej ziem. Jak długo Niemcy nie wyrzekną się tych dążeń, a p. Schöneich i jego przyjaciele będą wyjątkami — białymi krukami — nie może być mowy o urzeczywistnieniu programu porozumienia polsko-niemieckiego.

Zarozumiały dr. Schacht.

Burza, jaką wywołał rzeczoznawca niemiecki do komisji odszkodowań, dr. Schacht, przez swe żądanie zwrotu Niemcom kolonij, oraz rewizji granicy z Polską, przywodzi na pamięć dziennikowi szwajcarskiemu „Journal de Geneve" rozmowę, jaką miał z panem Schachtem jeden z współpracowników tego dziennika jeszcze w roku 1926. Dziennik nie uważał za stosowne ogłaszać wówczas tej rozmowy, lecz teraz przypomina ją dla wykazania tendencji Niemców. Dr. Schacht uskarżał się na postanowienia terytorjalne traktatu wersalskiego, w szczególności na granicę z Polską. Oświadczył on, że nie może być mowy o gospodarczem zdrowiu Europy, dopóki Polska nie zwróci Niemcom korytarza i Górnego Śląska. Dalej prezes Banku Rzeszy oświadczył z całą otwartością, że sytuacja gospodarcza Polski nic go, wobec politycznych rozważań, nie interesuje. Wreszcie wyraził on bardzo śmiałe i zabawne proroctwa co do losu Węgier, Rumunji i Czechosłowacji, zaznaczając, że „wszystko to, nie potrwa długo, gdyż — zdaniem jego — jest to „przeciwne naturze". Dalej domagał się Schacht od Niemiec kolonji, oświadczając przytem, że raczej niepotrzebne są one Francji. Wreszcie oświadczył Schacht, ujawniając dziwną zarozumiałość „zobaczy pan, że moje przewidywania się sprawdzą. Zawsze miałem rację i wiem, czego chcę".

Włosi o propozycji p. Schachta.

Wystąpienie dra Schachta w Paryżu wywołało we Włoszech silne echo. Jeden z dzienników „Impero" podaje, że błąd, za który dzisiaj pokutujemy, polega na tem, że w Wersalu zasada odszkodowań postawiona była fałszywie. Niemcy muszą ponosić konsekwencje wojny nie dla tego, że ją wywołały, lecz że ją przegrały. Na tym punkcie kłaść należy specjalny nacisk. Natomiast Wersal, błądząc w utopjach jakiejś najwyższej sprawiedliwości, oparł wszystkie odszkodowania na zasadzie tego, że Niemcy były winne, gdyż pragnęły wojny. Ponieważ zaś na tym punkcie możliwe są zawsze sprzeciwy niemieckie, przeto gmach pokoju, zbudowany na tych fundamentach, chwieje się coraz bardziej z dniem każdym.

Opinja Niemców o Stahlhelmie.

Jak donosiliśmy, w senacie gdańskim przyszło do ostrych starć z powodu tego, że senat odmówił pozwolenia na urządzenie w Gdańsku zjazdu Stahlhelmu. Prez. senatu, dr. Sahm, uzasadniał stanowisko senatu faktem, że na zjazd mieli przybyć w wielkiej liczbie stahlhelmowcy nietylko z Niemiec, ale i z krajów pozaeuropejskich. Gdyby zjazd miał mieć charakter kulturalny, wówczas senat nie byłby miał nic przeciwko jego odbyciu w Gdańsku. Ale miał to być zjazd wybitnie polityczny, zorganizowany przez zdecydowanych bojowców. Wobec tego zachodziło poważne niebezpieczeństwo, któremu nie mogłaby zapobiec nieliczna policja gdańska. Senat musiał liczyć się z tem, że dojdzie do krwawych starć pomiędzy Stahlhelmowcami a komunistami na wzór przeszłorocznych zajść w Królewcu. Przy tej sposobności napiętnował dr. Sahm brutalne i ordynarne zachowanie się delegatów Stahlhelmu podczas narad z senatem w sprawie odbycia się zjazdu.

Ta opinja dra Sahma, który wcale nie jest wrogiem nacjonalizmu, stanowi najlepsze świadectwo, czem jest Stahlhelm.

Samobójstwa wśród młodzieży niemieckiej.

Na jednem z posiedzeń sejmu pruskiego, pruski minister dr. Becker wygłosił interesujące przemówienie, w którem omawiał sprawę samobójstw wśród uczniów szkół średnich, oraz samobójstw wśród młodzieży w wieku szkolnym, nie uczęszczających do szkół. Dr. Becker stwierdził, że liczba samobójstw, która przed wojną wynosiła przeciętnie rocznie wśród uczniów szkół średnich 84, spadła w roku szkolnym 1927/28 do 58. Natomiast epidemja samobójstw wśród młodzieży, która opuściła szkoły średnie, wzrosła wprost do potwornych rozmiarów. N. p. w r. 1926 zanotowano tylko 63 samobójstwa wśród uczniów szkół średnich, podczas, gdy ogólna liczba wśród młodzieży wyniosła w roku tym 900.

Przemysł niemiecki boi się komunizmu.

Organ ciężkiego przemysłu „Deutsche Bergwerk Zeitung" omawia w dłuższym artykule wzrost wpływów bolszewickich w Niemczech. Dziennik zwraca uwagę na postępującą szybko radykalizację wśród szerokich mas robotniczych, która wzmaga się stale. Komuniści osiągnęli w ostatnich wyborach do rad załogowych znaczną większość i to niemal we wszystkich zakładach we wszystkich częściach kraju.

Wobec wzmożonej akcji bolszewickiej spodziewać się należy, że podczas najbliższych wyborów komunalnych w Berlinie, które odbędą się na jesieni, komuniści zdobędą większość mandatów do rady miejskiej.

Zdaniem dziennika Niemcy mogą się stać niedługo widownią wojny domowej, której Europa nie będzie mogła przypatrywać się obojętnie.

Nuncjusz Pacelli ma zostać kardynałem.

Z Rzymu donoszą, że na najbliższym konsystorzu papieskim otrzymać ma nuncjusz w Berlinie, Pacelli, kapelusz kardynalski. Ks. Pacelli miał podobno zwrócić w Watykanie uwagę, że ze względu na toczące się rokowania o konkordat chętnie zrezygnowałby z udzielenia mu teraz godności kardynalskiej aż do czasu ukończenia rokowań, gdyż jako kardynał musiałby opuścić Berlin. Jednakowoż w Watykanie panuje pogląd, że ks. Pacelli mógłby jako kardynał pozostać jeszcze jakiś czas na swem stanowisku. Rozstrzygnięcie tej sprawy nastąpić ma niebawem.

Zatarg w rządzie czeskim.

W rządzie Czechosłowacji wybuchł poważny zatarg, który spowodować może przesilenie. Mianowicie przywódca narodowych demokratów, Kramarz zaatakował na zjeździe stronnictwa ministra spraw zagranicznych, Benesza, zarzucając mu prowadzenie polityki, prowadzącej do wywołania konfliktu w łonie gabinetu i to środkami, nie liczącymi się z zasadami moralnymi. W odpowiedzi na te ataki dr. Benesz oświadczył, że wobec tego nie może pozostawać w rządzie razem z przedstawicielem narodowych demokratów, ministrem handlu, Nowakiem. Pozostanie swoje w gabinecie może uzależnić jedynie od odwołania uczynionego mu zarzutu. Minister Szramek, zastępujący premjera, zabiega usilnie, aby zażegnać ten zatarg.

Car samozwaniec.

Pisma rosyjskie podają sensacyjne szczegóły o ukazaniu się na Ukrainie samozwańca, który podaje się za brata cara Mikołaja, mianowicie wielkiego księcia Michała.

Samozwaniec ogłosił się carem i zjednał sobie wielką popularność wśród ludności.

Było to w roku 1922.

Od tego czasu „car Michał" objeżdżał Ukrainę, ukazując się ludowi w specjalnie dla niego sporządzonym płaszczu i koronie. Samozwaniec zjednał sobie wielu zwolenników wśród robotników Zagłębia Donieckiego. Car Michał twierdził, że wkrótce upadnie władza sowiecka i Ukraina będzie monarchją włościańską.

W ciągu kilku lat władze ścigały cara Michała, ale ludność ukrywała go. Car w ciągu 6 lat prowadził agitację antysowiecką.

Dopiero w ostatnich dniach agenci policji otoczyli chatę, w której ukrywał się samozwaniec i zażądali, aby się poddał. „Car" ze swymi zwolennikami bronił się strzałami w przeciągu całej doby. Wkońcu jednak go schwytano. Wkrótce w Humaniu rozpocznie się sensacyjny proces cara samozwańca oraz jego zwolenników w liczbie 52 osób.

ILONA.

12) —o— (Ciąg dalszy)

Służąca obudziła ją.

— Czego chcesz? — zapytała Alma, — chciałabym spać.

— Jakaś młoda panna przyjechała na koniu i chce mówić z panią hrabiną. Jest bardzo wzruszoną; zdaje się, że ona przynosi jakąś straszną wiadomość.

— Nie powiedziała swego nazwiska?

— Tak, pani hrabino, ona nazywa się Ilona Milowicz.

— Prędko, przyprowadź ją tutaj. A bądź dla niej z wszelkiem uszanowaniem.

Ilona weszła.

Hrabina wyciągnęła do niej ręce, a w jej twarzy jaśniała radość.

— O panno Milowicz, przecież raz mogę cię widzieć? Ty sama przybywasz do mnie, nie jesteś tak dumną, jaką mąż ciebie przedstawił? Zbliż się, droga pani, i pozwól podziękować ci za moje szczęście, któreś mi uratowała.

Ilona zbliżyła się do łoża, a hrabina serdecznie ją uściskała.

— Teraz nie mam czasu na podziękowania i łzy! — rzekła Ilona. Potem zbliżyła się do kołyski i wyjęła drzemiące dziecko. Pocałowała je w czoło, potem oddając je matce, zawołała szybko:

— Przybyłam tudotąd z wiadomością, która może szkodzić zdrowiu pani, jeżeli nie zbierzesz całej odwagi i sił. Spojrzyj pani na syna, dla którego cokolwiek by miało stać się, ja będę was ochraniała. Kroaci maszerują na zamek.

Hrabina wydała okrzyk trwogi.

— Odwagi, odwagi dla dobra dziecka i męża, — rzekła Ilona, — czas śpieszy, pani musisz odpowiadać mi na pytania. Któremu ze służących ufasz pani najbardziej.

— Każ pani zawołać starego rządzcę, — rzekła Alma.

Służąca przyprowadziła starca.

— Jak daleko jest obóz hrabiego?

— Trzeba prędko jechać, by być tam za godzinę.

— Daleko, — rzekła Ilona z boleścią — na tak długo nie mogę się oddalać. Nie ma kogo, ktoby szybko pojechał do obozu?

— Nasi słudzy są za starzy, a chłopi nie umieją jeździć konno. Ale mój czternastoletni syn pojedzie dobrze.

— Kroaci idą na nas, starcze, życie twej pani jest w niebezpieczeństwie. Czy ręczysz za chłopca?

Starzec zbladł, a jednak wyrzekł:

— Ręczę.

— Ilona napisała parę słów i oddała papier starcowi.

— Wyślij chłopca i powiedz, niech jedzie prędko, jak tylko można. Daj mu mego konia, on pędzi, jak strzała.

Starzec wyszedł. Za chwilę wrócił i doniósł, że chłopak odjechał.

— Ile sług w domu?

— Siedmiu mężczyzn. Ale gdy dam znak, sześćdziesięciu węgierskich chłopów przyjdzie z pomocą. Mamy umówiony sygnał.

— Kroatów jest kilka set, — rzekła Ilona. — Na razie będzie nas dosyć. Każ dać znak i zwołaj służbę.

Wkrótce zgromadziła się służba i Węgry z okolicy.

— Czy brama silna? — zapytała Ilona rządzcę.

— Z dębowego drzewa i sztab żelaznych.

— Skoro chłopi się zgromadzą, niechaj jeden z was bramę zamknie i zatarasuje sprzętami gospodarczemi. Dwoje dziewcząt niechaj w kuchni gotują wodę, ile tylko można. Inni niechaj zamkną wszystkie okiennice, prócz tych, które wychodzą na bramę; wy mężczyźni zgromadźcie broń, proch i ołów, topory, siekiery, a nawet ciężkie narzędzia i kamienie. Broń rozdzielcie między siebie. Inne przedmioty połóżcie obok tych okien, których się nie zamknie.

Na dany znak służba rozbiegła się w celu wykonania rozkazu kobiety-komendanta.

Ilona skinęła na sędziwego rządzcę i zaprowadziła go do pokoju hrabiny, będącej w ogromnej obawie.

— Nie obawiaj się hrabino, — pocieszała Ilona, — obrona jest silniejszą, niż się spodziewałam. Brama jest silną, przetrzymamy atak nim huzary nadjadą. Zaniesiemy panią do samego środka zamku, aby hałas walki jej nie niepokoił i aby pani była bezpieczniejszą.

Z pomocą służby przeniosła łóżko hrabiny do pokoju, w którym było tylko jedno okno.

— Kobiecą służbę przyślę tutaj, — rzekła Ilona; — gdy się zejdą, każ pani drzwi zamknąć i zabarykadować meblami. A teraz żegnamy panią, dopóki się nie zobaczymy w lepszem położeniu.

Ucałowała czoło chorej hrabiny.

— Mój stróżu opiekuńczy! — szepnęła Alma namiętnie.

— Gdybym miała umrzeć i nie widzieć hrabiego, zanieś mu pani moje ostatnie pozdrowienie.

Dziewczę wyrzekło te słowa przytłumionym głosem i szybko wyszło z pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Minister Zaleski wobec memorjału dra Schachta.

Warszawa. (PAT.) W związku z wrażeniem, jakie w opinji publicznej całego świata wywołał memorjał niemieckiego delegata reparacyjnego dr. Schachta, przedstawiciel P. A. T. zwrócił się do ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego z prośbą o opinję ministra w tej sprawie.

P. minister oświadczył co następuje:

Memorjał dr. Schachta znany mi jest dotąd tylko z nieobowiązujących streszczeń prasowych. Jeśliby chodziło jedynie o przeciwstawienie się z punktu widzenia interesów politycznych Polski agresywnym projektem, zawartym według doniesień prasy w tym memorjale, to rzecz oczywista, przeszedłbym najspokojniej nad nimi do porządku dziennego, jako pozbawionymi jakichkolwiek elementów realnych. Niema bowiem dziś takiego rządu, któryby poważnie rozważać chciał sprawę rewizji traktatu wersalskiego. Każdy politycznie uświadomiony zdaje sobie sprawę z tych konsekwencyj, któreby przez to zostały wywołane.

Inny zupełnie czynnik wysuwa się tu na plan pierwszy i budzi poważne obawy na przyszłość. Jest nim duch i metoda działania w stosunkach międzynarodowych, co zarysowuje sie z całą jaskrawością w swem postawieniu zagadnień p. Schachta. Wystąpienia te ujawniają tendencje przetargu najistotniejszych praw narodów za cenę finansowych koncesyj. Kto myśli w ten sposób, ten powraca do tych form myślenia przedwojennego, które spowodowało właśnie najstraszniejszy kataklizm dziejowy — wojnę światową. Dlatego też wystąpienie niemieckiego delegata reparacyjnego spotkało się z tak samorzutnem i jednolitem potępieniem opinji całego świata.

Liga Pokoju przeciwko dr. Schachtowi.

Berlin. (PAT.) „Welt am Montag" ogłasza rezolucję berlińskiej grupy Ligi Pokoju, zawierającą postanowienie, skierowane przeciwko znanym oświadczeniom dra Schachta na konferencji paryskiej m. i. w sprawie korytarza polskiego i kolonij zamorskich. Rezolucja oświadcza, iż groźny zastój w rokowaniach paryskich nastąpił nietylko z powodu różnicy stanowisk co do wysokości rat rocznych, lecz również z powodu politycznego zabarwienia, które dr. Schacht nadał swoim wynurzeniom. Pacyfiści muszą żądać, aby w rokowaniach reparacyjnych w charakterze przedstawiciela Niemiec występował człowiek, przekonany do głębi o tem, iż tylko na drodze pokojowego porozumienia się między narodami mogą zostać usunięte zgubne następstwa gospodarcze wojny światowej i że żaden z narodów nie powinien zajmować stanowiska wrogiego. Jeżeli dr. Schacht nie ma niezbędnego zrozumienia dla tego żądania — kończy rezolucja — to w interesie Niemiec i w interesie porozumienia międzynarodowego musimy żądać usunięcia dra Schachta.

Dr. Schacht pewny siebie.

Berlin. (PAT.) Rzeczoznawcy niemieccy na konferencję paryską dr. Schacht i dr. Voegler opuścili w niedzielę Berlin, udając się z powrotem do Paryża, gdzie wziąć mają udział w posiedzeniu plenarnem konferencji reparacyjnej. Bezpośrednio przed wyjazdem dr. Schacht udzielił dziennikowi berlińskiemu „Montag" wywiadu, w którym oświadczył, że wraca do Paryża z tem samem uczuciem spokoju, z jakiem wyjeżdżał do Berlina. W Paryżu dr. Schacht rozpocznie dalsze rokowania i oczekiwać będzie, jakie stanowisko wobec ostatnich wydarzeń w komisji zajmą na posiedzeniu plenarnem przedstawiciele innych państw.

Opinja angielska.

Paryż. (PAT.) Opierając się na informacjach z Londynu, Agencja Havasa donosi, że koła angielskie, zbliżone do konferencji rzeczoznawców, przyjęły ze zdziwieniem ustęp komunikatu urzędowego niemieckiego, stwierdzający, że memorandum delegacji niemieckiej nie zawierało żadnych zwrotów natury politycznej. Twierdzenie to daje się z trudnością pogodzić z niektórymi ustępami memorandum.

Chodzi przedewszystkiem o ustępy następujące: Niemcy muszą mieć możność stworzyć sobie nowej podstawy zamorskiej produkcji surowców i rozwijać je przy pomocy swych własnych środków, swemi własnemi pieniędzmi i na własną odpowiedzialność. W sprawie zaopatrzenia Niemiec w produkty żywności jest rzeczą najważniejszą, żeby wwóz został zmniejszony i częściowo przynajmniej zastąpiony przez produkty wewnętrzne. Nie należy zapominać, że na swej granicy wschodniej Niemcy straciły tereny, produkujące środki żywności nawet z nadwyżką i że przytem od Rzeszy została oddzielona cała prowincja. Stan tej prowincji jest coraz gorszy tak, że Rzesza musi wysyłać jej regularne subsydja. Należałoby więc w związku z tem opracować zarządzenia mogące zwalczyć te niepomyślne warunki, które zmniejszają możliwości Niemiec.

Przedstawiciele Niemiec przypisują tym uwagom charakter ściśle gospodarczy, jednakże każdy obserwator musi uznać, że posiadają one niezaprzeczony charakter polityczny.

Poincare grozi.

Paryż. (Tel. wł.) W Bar le duc wygłosił Poincare mowę, w której omówił szczegółowo położenie, wytworzone wskutek żądań niemieckich. Zapowiedział on, że gdyby wskutek stanowiska dra Schachta narady rzeczoznawców miały się rozbić, wówczas Francja będzie obstawała przy dalszem wykonywaniu planu Dawesa, który pozwala dzięki ujawnionemu indeksowi podwyższyć roczne raty niemieckie.

Program radjowy.

Czwartek, 25 kwietnia 1929 r.

Katowice, fala 416.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.15 Odczyt z Warszawy dla młodzieży szkolnej. — 12.40 Koncert dla młodzieży szkolnej z Warszawy. — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 16.15 Słuchowisko z Krakowa dla dzieci i młodzieży. — 16.45 Płyty gramofonowe. — 17.00 Odczyt: Zabobony i przesądy na przestrzeni wieków, część IV. — 17.25 Skrzynka pocztowa. — 17.55 Koncert z Warszawy. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Odczyt narciarski. — 19.35 Lekcja znaków telegraficznych. — 20.00 Komunikaty Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. — 20.15 Koncert z Krakowa. — 21.15 Słuchowisko literackie z Krakowa. — 22.00 Komunikaty z Warszawy i kwadrans konkursowy. — 23.00 Muzyka.

Warszawa, fala 1.395.3: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.15 Odczyt dla młodzieży. — 12.40 Koncert szkolny. — 15.10 Odczyt: Sądy pracy. — 15.35 Komunikat L. O. P. P. — 16.15 Program dla dzieci i młodzieży. — 17.00 Przegląd książek. — 17.25 Odczyt samorządowy. — 17.55 Koncert solistów. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Rolnictwo. — 19.35 Nadprogram. — 20.30 Koncert. — 22.00 Kwadrans konkursowy. — 23.00 Muzyka.

Kraków, fala 314.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 16.15 Odczyt dla dzieci i młodzieży: Smok wawelski. — 17.00 Wskazówki gospodarcze dla pań. — 17.25 Odczyt. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Lekcje angielskiego. — 20.00 Hejnał. — 20.15 Koncert. — 21.15 Słuhcowisko: Jak Józef Smas pojechał się wysłuchać. — 23.00 Muzyka taneczna.

Poznań, fala 336.3: 7.00 Gimnastyka. — 12.10 Sygnał czasu. — 14.00 Giełda, następnie komunikaty. — 16.40 Odczyt: Jaglica i jej zwalczanie. — 17.05 Znaki telegraficzne. — 18.50 Nadprogram. — 19.15 Odczyt rolny. — 20.00 Lekcja francuskiego. — 20.30 Muzyka: organy. — 20.55 Pieśni. — 22.00 Komunikaty.

Wrocław, fala 321.2; **Gliwice,** fala 326.4: Przegląd bibljograficzny. — 16.30 Radjokoncert. — 18.25 Zagadnienie gospodarcze. — 18.50 Poezja robotnicza. — 19.35 Odczyt: Z praktyki teatralnej. — 20.00 Transmisja z teatru w Bytomiu G. Śl. — Po transmisji muzyka taneczna.

Berlin, fala 475.4: 16.00 Odczyt III: Sztuka a publikacja. — 16.30 Odczyt: Feljetoniści. — 17.30 Muzyka. — 18.10 Odczyt III: Od komedjanta do aktora. — 18.35 Odczyt o pracy. — 19.00 Odczyt: Fanatycy aktualności. — 19.30 Odczyt III. Fotograf amator. — 20.00 Program wieczorny. — 21.30 Muzyka.

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Poranek muzyczny. — 15.15 Nadawanie obrazów. — 16.00 Koncert. — 17.40 Program muzyczny dla młodzieży. — 18.25 Wychowanie dziecka. — 19.25 Lekcja anigelskiego. — 20.00 Transmisja z sali koncertowej.

Piątek, 26 kwietnia 1929 r.

Katowice, fala 416.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.00 Wykład historji Polski. — 17.25 Odczyt z Wilna. — 17.55 Muzyka z Warszawy. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Odczyt III: Zasady nowego polskiego postępowania karnego. — 19.45 Komunikat sportowy. — 20.00 Pogadanka muzyczna z Warszawy. — 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy. — 22.00 Komunikaty z Warszawy. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Ze Śląska Opolskiego

Z Gliwickiego.

W niedzielę, dnia 14 kwietnia b. r. Związek matek chrześcijańskich w **Szobiszowicach** urządził przedstawienie religijne na sali p. Rödera. Odegrano sztukę „Bernadetta z Lourdes", oraz jedną humoreskę. Obydwie sztuki odegrały panny z Kongregacji Marjańskiej.

*

W piątek po południu w rowie za hutą przy parku miejskim w **Gliwicach znaleziono** zwłoki motorniczego tramwajowego, Stenzla z Gliwic. Przyczyny śmierci nie stwierdzono.

*

Linja tramwajowa Gliwice—Zabrze aż do granicy polsko-niemieckiej została przebudowana na szerokość normalną. Prace około przebudowy postąpiły tak szybko naprzód, że normalnotorowe wagony zaczną jeździć jeszcze w bieżącym tygodniu.

Z Strzeleckiego.

Na szosie z Szczepanku do Strzelec, tuż przy parku miejskim w **Strzelcach** został przejechany przez samochód robotnik kopalniany, Feliks Fahreis z Bytomia, jadący na rowerze. W stanie bezprzytomnym odstawiono nieszczęśliwego do szpitala, gdzie zmarł jeszcze wieczorem tegoż samego dnia. Fahreis liczył 30 lat i dopiero od dwu lat był żonatym.

W sobotę w południe wybuchł w **Rozmierzu** pożar, który w krótkim czasie zamienił w perzynę pięć posiadłości. Wszystkie zabudowania kryte były słomą, wobec czego ratunek był niemożliwy. Przyczyny powstania pożaru narazie nie stwierdzono.

Z Głubczyckiego.

W tych dniach w **Leisnitz** spłonęła doszczętnie stodoła rolnika Franciszka Reichla. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

BAL MASKOWY

opera Verdiego.

Po długiej — zbyt długiej przerwie, doczekaliśmy się wreszcie premjery operowej. W naszych warunkach, jeśli opera ma spełniać swe doniosłe kulturalne zadanie, należy repertuar bardziej ożywić, aniżeli się to u nas dzieje. Katowice nie są miljonowem miastem, które byłoby w stanie zapełnić kilkadziesiąt przedstawień jednej i tej samej opery. Publiczność zbyt szybko się wyczerpie i chcąc tę samą publiczność znowu przyciągnąć, trzeba jej dać coś nowego.

To jest kardynalny warunek powodzenia opery.

Drugim warunkiem jest dobry zespół, a trzecim staranne przygotowanie.

Tylko wówczas, gdy te warunki zostaną spełnione, jest celowem łożenie na operę znacznych subwencji. Z drugiej jednak strony miarodajne czynniki powinny uwzględnić, że opera jest u nas koniecznością i że powinna stać na odpowiedniej wyżynie. A to kosztuje — i to dużo kosztuje. Tu półśrodki nie są na miejscu. Trzeba dla tego czynnnika kulturalnego o pierwszorzędnej doniosłości znaleść odpowiednie fundusze. Inazej opera będzie balastem nieproduktywnym, nie spełniającym celu.

Miejmy nadzieję, że w przyszłorocznej kampanji te warunki zostaną w całej pełni uwzględnione, a plan działania sumienniej, aniżeli w bieżącym sezonie, we wszystkich szczegółach obmyślony i... wykonany.

Jako nowość dano nam u schyłku sezonu „Bal maskowy" Verdiego. Dobrze się stało, że po „Zygmuncie Auguście" i „Pomście Jontkowej" sięgnięto do dawniejszej literatury. Oklepanej i banalnej — zdaniem modernistycznych snobów, ale zawsze miłej dla szerokiej rzeszy słuchaczy, bo melodyjnej. Przyznać trzeba, że przedstawienie przygotowano z wielką starannością. Zasługą to w pierwszym rzędzie reżysera p. Stępniowskiego. Każdy szczegół, czysto dekoracyjny i kostjumowy, czy w inscenizacji, czy wreszcie w scenach zbiorowych był głęboko przemyślany i sumiennie wykonany. Nie znać było przypadkowości, które często psują najlepsze nastroje. Byłoby z wielkim pożytkiem dla poziomu naszej opery, gdyby dyrekcja naszego teatru, który wymaga olbrzymiej pracy reżyserskiej, nie absorbowała p. Stępniowskiego śpiewaniem epartji, lecz umożliwiła mu poświęcenie swego wybitnego talentu wyłącznie reżyserji. Wówczas miałby p. Stępniowski czas także mniej rutynowanym śpiewakom wpajać zasady gry scenicznej i kształcić w tym kierunku młode siły. W każdym razie „Bal maskowy" może p. Stępniowski zaliczyć do jednej z najudatniejszych swych kreacji.

Z wielką starannością była też przygotowana strona muzyczna. Znać było trud, jaki zadał sobie p. Barański, by zwłaszcza sceny zbiorowe, w których lubuje się Verdi, wypadły jak najlepiej.

Z solistów na pierwszy plan wysunął się p. Romanowski, który w partji Renego, popisowej dla każdego barytona, tak pod względem głosowym, jak i aktorskim, stał na wysokim poziomie. Szkoda tylko, że niedyspozycja, którą można w jego pięknym głosie od jakiegoś czasu zauważyć, nie pozwoliła mu na rozwinięcie w całej pełni walorów głosowych.

Obsada partji hrabiego nie była szczęśliwa. P. Kowalski nie posiada ani głosowych, ani zewnętrznych warunków do roli lirycznego amanta, wymagającej pod każdym względem lekkości. Przytem głos jego matowy, brzmi tylko w górnych tonach i to dzięki wysiłkowi. Psuje też wrażenie manjera nieatakowania wprost tonu, lecz podjeżdżania na właściwy ton z sekundy. Do tej partji nadawałby się raczej głos w rodzaju p. Tarnawskiego.

W roli pazia wystąpiła poraz pierwszy p. Kuczmierczykówna. Młoda adeptka posiada doskonałe warunki wewnętrzne i dużo wdzięku, który wywiera sympatyczne wrażenie. Głos jej jest jednak do występów scenicznych nieprzygotowany. Impostacją zbyt głęboko osadzony nie pozwala na rozwinięcie dźwięku, przez co głos ginie pomimo, że wydaje się mieć dostateczną siłę. Koloratura jest głównie z powodu wadliwej emisji nie wyrobiona, a trylu, nieodzownego dla każdej koloraturowej śpiewaczki, p. Kuczmierczykówna wcale nie posiada. Po dalszych studjach u dobrego nauczyciela może ładny z natury głos wyrobić się znakomicie. Radzilibyśmy też przy studjach wokalnych studjować także grę sceniczną dla uniknięcia rażących niezręcznością w ruchach rąk.

Partję Amelji śpiewała p. Bielecka tym razem bez odpowiedniego wyrazu. Niewątpliwie jedną z przyczyn tego jest mało wyraźna wymowa. Większa staranność pod tym względem umożliwi nadanie każdej frazie odpowiedniej ekspresji.

Poprawną wróżką była p. Chodakowska.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje obsada spiskowców przez pp. Mazanka i Martiniego. Przez to tercet czwartej odsłony wyszedł koncertowo.

C. Z.

Teatr Polski w Katowicach.

„Kawiarenka".

W środę, dnia 24 b. m. po raz trzeci odegraną będzie arcywesoła krotochwila w 3 aktach Tristana Bernarda „Kawiarenka". Artyści pozbawieni tremy premierowej z werwą i humorem porywają rozbawioną publiczność, która w zamian darzy ich brawem przy otwartej kurtynie. Przepełniona do ostatniego miejsca widownia gwarantuje tej przezabawnej lekkiej komedji długotrwałe zasłużone powodzenie, zwłaszcza, iż prym dzierżą pp. Zoner, Golczewski, Purzycki, Serwiński, Bogusławski, Oskard, oraz roztaczają wdzięk i urodę pp. Sawicka, Kozłowska, Michałowska, Światłoniówna i Orzecka. Komiczną postać rozszalałej skrzypaczki węgierki odtwarza z powodzeniem p. Rozwadowska.

„Bal Maskowy".

Opera Verdiego „Bal Maskowy" ukaże się w bieżącym tygodniu jeszcze dwa razy, t. j. we czwartek, dnia 25 b. m. i w sobotę, dnia 27 b. m. Ze względu na wielki pokup biletów na „Bal Maskowy", bilety należy wcześniej rezerwować w kasie teatru. Tel. 24.48.

Popularne przedstawienia „Obrony Częstochowy" w Król. Hucie.

W piątek, dnia 26 b. m. odbędą się w Król. Hucie dwa popularne przedstawienia „Obrony Częstochowy" o godz. 3.30 po południu i 7.30 wieczór. Ceny miejsc: siedzące na parterze po poł. 1 złoty, miejsca w lożach po 2 złote. Bilety do nabycia w firmie Cieśliński, ul. Wolności.

„Cantarea Romaniei".

W poniedziałek, dnia 29 b. m. o godz. 10.30 wieczór wystąpi jedyny raz w Teatrze Polskim światowej sławy chór rumuński „Cantarea Romaniei". pod batutą prof. Marcelego Boteza. Chór składa się z przeszło 200 osób, rekrutujących się z pośród inteligencji i wystąpi w oryginalnych narodowych strojach, rumuńskich. Chór „Cantarea Romaniei" wystąpił dotychczas w 37 miastach, między innemi w Paryżu, Zurychu, Bazylei, Bernie, Genewie, Nicei, Marsylji itd., zdobywając wszędzie entuzjastyczne przyjęcie ze strony publiczności i prasy. Bilety do nabycia wcześniej w kasie teatru. Tel. 24.48 Ceny miejsc od 2 złotych do 10 złotych.

Teatr Polski w Bytomiu.

W poniedziałek, dnia 29 b. m. opera katowicka odegra w Teatrze Miejskim w Bytomiu operę Bolesława Wallek- Walewskiego „Pomsta Jontkowa".

„Pigmaljon".

Najbliższą nowością zespołu dramatycznego będzie komedja w 5 aktach Bernarda Shawa „Pigmaljon". „Pigmaljon" był grany na wszystkich scenach europejskich z niebywałem powodzeniem. Ostatnio wystawił go Teatr Łódzki, gdzie grany już jest kilkadziesiąt razy z rzędu, a obecnie wystawia „Pigmaliona" Teatr im. Juljusza Słowackiego, w Krakowie. Niewątpliwie w Katowicach „Pigmaljon" osiągnie rekordowe powodzenie.

Repertuar.

Środa, dnia 24 b. m. „Kawiarenka" o godz. 7.30 wieczór.

Sobota, dnia 27 b. m. „Audycja muzyczna" (dla młodzieży szkolnej o godz. 3.30 po południu.

Sobota, dnia 27 b. m. „Bal Maskowy" o godz. 7.30 wieczór.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.

Zakończenie prac i otwarcie wystawy.

Termin otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu naznaczony jest, jak wiadomo, na dzień 16 maja, godz. 10 rano. W związku z tem kompletne wykończenie prac na terenach musi nastąpić znacznie prędzej. Dyrekcja Wystawy przedsięwzięła w tym kierunku wszelkie starania, aby zakończenie prac na terenach nastąpiło już 10 maja. W następnych dwóch dniach zjadą do Poznania, na zaproszenie zarządu Wystawy przedstawiciele prasy.

Armja polska na wystawie krajowej w Poznaniu.

W wspaniałym Pałacu Rządu na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu poczesne miejsce zajmie pokaz Ministerstwa spraw wojskowych. Składać się on będzie z sali honorowej, urządzonej wspólnie z Ministerstwem spraw zagranicznych, działu wojskowych pamiątek historycznych, przemysłu wojennego i działu marynarki wojennej.

Najbardziej opracowanym pokazem będzie sala honorowa i dział wojskowych pamiątek historycznych. Gdy inne działy dadzą pogląd na niektóre tylko dziedziny życia naszej armji narodowej, to ten właśnie przedstawi jej rozwój historyczny, trud wojenny na wielu pobojowiskach, cały wogóle przebieg powstawania, organizacji i walk wojska polskiego, od skromnych drużyn strzeleckich począwszy aż do potężnych korpusów, które w 1920 r. zgniotły wschodniego najeźdźcę.

W sali honorowej pod płaskorzeźbą prezydenta Rzeczypospolitej stanie stół, na którym rozmieszczone zostaną najważniejsze akty międzynarodowe, dotyczące powstania Polski. Na przeciwległej ścianie znajdzie miejsce płaskorzeźba marszałka Piłsudskiego, wzdłuż ścian bocznych zaś po cztery rzeźby, obrazujące rozwój i czyny armji polskiej. Wzdłuż drugiej ściany usymbolizowane będą: powstanie śląskie, wielkopolskie, obrona Lwowa i zdobycie Wilna. Wszystko to w otoczeniu odpowiednich dekoracyj wywrze wspaniałe wrażenie. Cały ten pokaz zakończony będzie salą, poświęconą bojom i zwycięstwu polskiemu w 1920 roku.

Teatr Polski na prowincji.

Piątek, dnia 26 b. m. „Obrona Częstochowy", Król. Huta, o godz. 3.30 i 7.30.

Niedziela, dnia 28 b. m. „Mandaryn Wu", Sosnowiec-Saturn.

Niedziela, dnia 28 b. m. „Noc w Wenecji", Tarnowskie Góry.

Poniedziałek, dnia 29 b. m. „Pomsta Jontkowa", Bytom.

Wtorek, dnia 30 b. m. „Wesele na Kujawach", Rybnik.

Zapobieżenie szkodliwej tranzakcji.

Ministerstwo rolnictwa komunikuje, iż wiadomość, podana przez niektóre pisma, o wielomiljonowych stratach skarbu państwa w lasach państwowych w dyrekcji wileńskiej, spowodowanych nadużyciami urzędników tej dyrekcji, nie odpowiada rzeczywistości. W dyrekcji tej istotnie ujawniono pewne nadużycia służbowe, mające na celu ułatwienie nabywcom kupno drzewostanów o powierzchni 336 ha. w nadleśnictwie Chorzańskiem za niepomiernie niską cenę. Tranzakcja taka, gdyby jej w czas nie przeszkodzono, spowodowałaby dla skarbu państwa stratę w wysokości około 500.000 zł. Nadużycie to jednak zostało wykryte przez odpowiednie władze, przy udziale przedstawiciela Nawyższej Izby Kontroli, niezwłocznie i jeszcze przed oddaniem nabywcom sprzedanego drzewostanu.

Winnego urzędnika pociągnięto do odpowiedzialności karnej, sporządzoną zaś umowę zakwestjonowano, jako prowadzącą do szkody państwa i nieważną z mocy prawa.

W chwili obecnej państwo pozostaje w posiadaniu sprzedanego drzewa i żadnych strat z powodu tej tranzakcji nie poniosło.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. – Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godu[illegible] w Król. Hucie.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek 25 kwietnia

Św. Marka, apostoła, ewangielisty, męczen. † 68 r.
Św. Stefana, biskupa.
Św. Ermina, bisk. wyzn.
Dziś proc. z lit. d. Ww. Św.

—

SŁOW: JAROSŁAW

A radę Twoją kto pozna, jeżeli Ty nie dasz mądrości, a nie spuścisz ducha Twego świętego z wysokości? (Mądr. IX. 17.)

Zdanie:

Człowiek bez charakteru,
Choć wzrośnie z wiekiem —
Jest pod względem moralnym,
Tylko półczłowiekiem.

Rocznice: 1333 koronacja Kazimierza I Wielkiego z żoną jego Aldoną, córką Giedymina, księcia litewskiego. Na chrzcie św. przyjęła imię Anny. Obrzędu dopełnił Janisław, arcybiskup gnieźnieński, w asystencji biskupów: krakowskiego, poznańskiego, kujawskiego i lubuskiego. — 1333 rozejm między Polską a Zakonem, zawarty w dzień koronacji Kazimierza W., za wstawieniem się nuncjusza papieskiego. — 1425 sejm w Brześciu zapewnia tron Władysławowi III Warneńczykowi. — 1438 zawiązanie konfederacji największych dostojników królestwa przeciwko burzycielom pokoju i kacerzom, w Korczynie. — 1831 bitwa pod Kuflewem. 1848 związek legjonu polskiego wchodzi do Medjolanu. — 1922 zamordowanie dr. Wincentego Styczyńskiego, doradcy technicznego przy kontrolerze koalicyjnym, w Gliwicach. — 1926 konsekracja bisk. Okoniewskiego w Pelplinie, diecezji chełmińskiej.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 4.33, zach. o godz. 18.52. — Księżyc wsch. o godz. 20.52, zach. o godz. 5.12. Merkury w największem zbliżeniu do ziemi o godz. 19.00. Jowisz w kwadraturze do księżyca.

Długość dnia 14 godz. 19 min.

Zmiany powietrza: burzliwe. — Jutro: wiatr, dżdżysto.

Szkodliwy bojkot uroczystości 3 Maja.

Dzienniki katowickie, stojące w opozycji do rządu, wystąpiły przeciwko udziałowi swych sympatyków w obchodzie rocznicy konstytucji 3 maja.

Niezwykłe to wystąpienie musi spotkać się z powszechnem zdziwieniem. Można zrozumieć, że niektórzy ludzie nie chcą zrozumieć zasług marszałka Piłsudskiego i stronią od uroczystości, urządzanych na jego cześć. Ale rocznica wiekopomnego dzieła naszych przodków jest świętem całego narodu i czcić ją powinien każdy Polak bez względu na przekonanie polityczne. Jest ona też świętem państwowem, nakazanem przez nasze własne państwo i każdy obywatel państwa ma obowiązek przyczynić się do jej uświetnienia. Żadne też względy nie mogą powstrzymać ludzi, stojących na stanowisku państwowem, od udziału w tej właśnie uroczystości.

Smutny to nad wyraz objaw, że nienawiść partyjną przenoszą niektórzy nawet w dziedzinę najdroższych ideałów i starają się wartość ich obniżyć przez odmawianie od udziału w uroczystości. Tembardziej u nas, na Śląsku, potrzeba krzewić zamiłowanie do tak wspaniałych czynów, jak konstytucja 3 maja i uczyć kochać to, co wielkiem jest w naszej przeszłości, a nie rozluźniać węzłów, które się zaledwie zadzierżgnęły.

Należy mieć nadzieję, że zdrowy instynkt ludu śląskiego zorjentuje się, iż nie należy iść za głosem tych, którzy nie cofają się przed nadużywaniem największych nawet świętości dla swych partyjnych celów i że tegorocznych uroczystości nie zamąci wezwanie do bojkotowania święta ogólnonarodowego i państwowego.

Tylko do 25 kwietnia

listowi przyjmują przedpłatę na „Katolika“. Kto z pocztowych abonentów dotychczas nie odnowił przedpłaty na miesiąc maj, winien to uczynić natychmiast, by nie było przerwy w dostarczaniu gazety.

Równocześnie upraszamy o agitację za „Katolikiem“, najstarszą i jedynie ludową gazetą na Śląsku. Niechaj wszyscy dokładają starań, by w każdej rodzinie polskiej i katolickiej czytano i abonowano „Katolika“.

„Katolika“ powinien czytać każdy stan: rolnik, robotnik, rzemieślnik, kupiec i inteligent. Dla nich wszystkich „Katolik“ jest doradcą i dobrym przyjacielem.

Dobrego przyjaciela nie powinno brakować nigdy w domu i w rodzinie. To też każdy dotychczasowy abonent winien pozostać wiernym swemu przyjacielowi, którym jest „Katolik“.

Także rolnicy, którzy obecnie mają pracę w polu, nie powinni zapominać o „Katoliku“ i czytać go także przez całe lato. Każdy z nich przy dobrej woli znajdzie jeszcze kilka wolnych chwil do przeczytania gazety, z której ma jeszcze ten pożytek, że będzie wiedział co dzieje się w kraju w świecie, oraz będzie miał fachowe wiadomości rolnicze, drukowane w tygodniowym dodatku „Rolnik“.

Dla robotników dajemy bezpłatny dodatek „Praca“, dla inwalidów bezpłatny dodatek „Inwalid“. Poza tem dajemy inne specjalne dodatki, jak: „Niedziela“ (z ewangeljami, naukami i pouczającemi powiastkami oraz obszernym działem dla rozrywki), „Rodzina“ (dla matek), „Dzwonek“ (dla dzieci), „Zdrowie“ (rady i wskazówki lecznicze), „Ziemia Śląska“ (dla lubowników przeszłości Śląska), „Śmieszek“ (ku rozrywce i zabawie).

Treść gazety łącznie z tak pożytecznymi dodatkami czynią „Katolika“ najlepszą gazetą polską.

Województwo śląskie.

* **Podwyższenie płac pracowników umysłowych w przemyśle.** We wtorek odbyły się w Katowicach bezpośrednie układy między przedstawicielami pracodawców i pracowników umysłowych, zatrudnionych w wielkim przemyśle, a zrzeszonych w Z. Z. P. W wyniku przeprowadzonych pertraktacyj zawarto umowę, na mocy której zostanie wypłacona urzędnikom podwyżka wyrównawcza, przyznana dla poszczególnych grup pracowników orzeczeniem Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej z dnia 8 lutego r. b. Podwyżka ta, zatwierdzona przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, obowiązuje od 1 marca rb. W dalszym ciągu uchwalono 5 procentową ogólną podwyżkę dotychczasowych zarobków z dniem 1 marca rb. Nadto grupie, która obecnie liczy 12 szczebli starszeństwa, przyznano z dniem 1 marca 15 szczebli oraz podwyżkę dodatku domowego do 12 zł. 50 gr., a dodatku na każde dziecko do 14 zł. 50 gr. Zawarta umowa obowiązuje do 31 grudnia rb. i może być wypowiedziana w terminie miesięcznym.

Z Katowickiego.

Katowice. (Ogólny pobór wojskowy.) Dyrekcja policji w Katowicach podaje do publicznej wiadomości, że pobór rocznika 1908 i starszych na terenie Wielkich Katowic odbędzie się w czasie od 6 do 31 maja włącznie o godz. 7.30 rano w lokalu p. Noglika naprzeciw parku Kościuszki. — I. Poborowi rocznika 1906 z nazwiskami od litery A—Z, którzy przy ostatnim głównym poborze otrzymali kategorję „B“, staną do poboru dnia 6 maja. II. Poborowi rocznika 1907, którzy przy ostatnim głównym poborze otrzymali kategorję „B“, staną do poboru w następującym porządku dnia 6 maja litery A—B, 7 maja C—Ki, 8 maja Kl do Pa, 10 maja P—S, 11 maja T—Z. III. Poborowi rocznika 1908: dnia 11 maja A—Bia, 13 maja Bie—Cy, 14 maja Cw—Fra, 15 maja Fr—Gry, 16 maja Gu—Iw, 17 maja Jo—Koch, 18 maja Kok—Kub, 21 maja Kuc—Mach, 22 maja Maj—Nied, 23 maja Niel—Pien, 24 maja Piep—Rze, 25 maja Sa—Szej, 27 maja Szoit—Stok, 28 maja Stol do Wiesz, 29 maja Wich do Ż. IV. Dodatkowy pobór dla tych wszystkich, którzy z jakiegokolwiek powodu nie stawili się w dniach wyznaczonych oraz doprowadzeni przymusowo, odbędzie się w dniu 31 maja bieżącego roku. — Poborowi są obowiązani stawić się bezwzględnie w dniu wyznaczonym, bez względu na to, czy otrzymali lub nie otrzymali wezwania do poboru. Kto bez ważnej przyczyny nie stawi się do poboru, będzie ukarany grzywną do 500 zł lub aresztem do 6 tygodni.

— (Kradzież.) Nieznani złodzieje włamali się do mieszkania czeladników piekarskich przy ulicy Jagiellońskiej 5 w Katowicach. Włamywacze skradli ubrania, zegarki, obuwie, kartę cyrkulacyjną i kwit z Kasy Chorych, wystawiony dla Teodora Mrozka. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 4 tysiące złotych.

Załęże pod Katowicami. (Trup na torze kolejowym.) Tragiczną śmiercią zginęła 20-letnia Jadwiga Konieczna z Bielszowic. Podczas jazdy pociągiem Konieczna wypadła z wagonu pod koła pociągu towarowego, który w krytycznym momencie mijał pociąg osobowy. Nieszczęście zdarzyło się pomiędzy Katowicami a Wielkiemi Hajdukami, naprzeciw kopalni „Kleofas“. Narazie nie wiadomo, czy Konieczna wyskoczyła z wagonu celem odebrania sobie życia lub czy spotkało ją nieszczęście. Zwłoki odstawiono do lecznicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Zawodzie pod Katowicami. (W sprawie kradzieży śrub w hucie „Ferrum“. Pod koniec minionego miesiąca dokonano kradzieży śrub na szkodę huty „Ferrum“. Obecnie stwierdzono, że Karol Nawrat z Załęża odbierał śruby i nakrętki od pewnego robotnika, zatrudnionego w hucie „Ferrum“. Następnie łup złodziejski odnosił do handlarza starem żelazem w Katowicach. Podczas rewizji osobistej znaleziono u Nawrata kilka śrub w kieszeniach ubrania. Śruby te zostały rozpoznane jako własność huty. W związku z tem dokonano rewizji w składnicy handlarza staremi rzeczami, Gutmana, w Katowicach. W magazynie Gutmana znaleziono 900 kilogramów śrub, które również rozpoznano jako własność huty „Ferrum“. Handlarz Gutman nie posiadał żadnych dowodów, naprzykład rachunków lub kwitów, na podstawie których mogłyby przekonać władze, iż śruby nabył jako stare żelaziwo. Ponadto Gutman dobrowolnie wydał hucie 120 kg różnych śrub, które pochodziły z magazynu huty „Ferrum“. Gutman przyznał się, że śruby kupował od Nawrata i Gutmana oddano w ręce prokuratorji.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Walne zebranie komitetu Ligi Obrony Powietrznej.) Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie komitetu wymienionej ligi. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania prezes dr. Zagórski odczytał sprawozdanie z działalności za rok 1928. Do zarządu komitetu należą pp. dr. Zagórski, dyrektor „Skarboferm“, jako prezes, prezydent miasta Spaltenstein zastępca prezesa, dyrektor policji Niciewicz sekretarz, urzędnik Jan Blak skarbnik. Komitet ma 2 tysiące 712 członków. W ciągu ostatniego roku liczba członków powiększyła się o 58 proc. Strona finansowa komitetu wykazała następujące dochody: wpisowe od członków 661 złotych, składki członkowskie 13 tysięcy 730.60 złotych, dary 611.47 złotych, subwencje 250 złotych, dochód z balu w dniu 28 lutego 1086.40 złotych, z koncertów 3682.85 złotych, z loterji fantowej 2975 złotych, z Dnia Wojewódzkiego 5056.7 złotych, z Tygodnia Lotniczego 9456.63 złotych, ze sprzedaży broszur 251.40 złotych, dochód razem 32 tysiące 885.35 złotych. Rozchód razem 2019.78 złotych, odstawiono do kasy komitetu wojewódzkiego 29 tysięcy 389.82 złotych, w kasie komitetu w Król. Hucie zatrzymano dla własnych potrzeb 1475.75 złotych.

— (Zastawienie szybu „Piast“.) Przed kiku dniami unieruchomiono szyb „Piast“, należący do kopalni rządowej. Unieruchomienie szybu powiększyło liczbę bezrobotnych.

Z Świętochłowickiego.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. (Wypadek samochodowy.) Na ulicy Szpitalnej najechał samochód na furmankę. Siedzący na wozie Paweł Kapica i jego żona — oboje z Rudy — zostali okaleczeni, a wóz uszkodzony. Także koń został okaleczony. Nazwiska szofera nie stwierdzono, gdyż szybko odjechał.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Postrzelony na granicy.) W tutejszym odcinku granicznym został postrzelony przez strażnika Fr. Moś z Łagiewnik, który usiłował przemycić przez granicę zapas cygar. Mosia odstawiono do lecznicy w Król. Hucie. Nie wiadomo, czy wyzdrowieje.

Godula w Świętochłowickiem. (Nabożeństwo za spokój duszy ofiar katastrofy.) W tutejszym kościele parafjalnym odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ofiar wielkiej katastrofy kopalnianej, jaka wydarzyła się przed 50 laty, mianowicie 22-go kwietnia 1879 roku na kopalni „Paweł“ w Chebziu. Zgniეło wówczas 10 górników, których pochowano we wspólnym grobie na cmentarzu w Chebziu. Później postawiono na grobie ofiar pomnik. W nabożeństwie wzięła udział ludność robocza z Goduli, Chebzia i okolicy.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Pod kołami samochodu.) Do lecznicy w Pszczynie przywieziono Józefa Bogawicę, który został przejechany przez samochód. Wypadek wydarzył się w Goczałkowicach. — Jadący na motocyklu Jan Giemza z Mysłowic najechał na słup telegraficzny. Giemza złamał obojczyk. Wypadek wydarzył się niedaleko Imielina.

Pawłowice w Pszczyńskiem. (Związek mleczarski.) W tutejszej gminie zorganizowano Związek mleczarski, do którego wstąpili miejscowi i okoliczni rolnicy. Do budowy wzorowej mleczarni przystąpi się w czasie najbliższym. Województwo przeznaczyło na ten cel 50 tysięcy złotych. Za przykładem Pawłowic powinny iść inne gminy rolnicze, a stworzonoby dla rolników stałe źródło dochodów, podniósłby się chów bydła, a ludność otrzymałaby zdrowe i czyste wyroby mleczne.

Kosztowy w Pszczyńskiem. (Wypadek na szosie.) Samochód osobowy przejechał Jana Pnioka z Kosztów. Pniok, który jechał na motocyklu, złamał nogę. Okaleczonego odstawiono do lecznicy w Mysłowicach. Samochodem kierował szofer Kołodziejczyk z Sosnowca.

Orzesze w Pszczyskiem. (Prośba pod adresem zarządu Spółki Brackiej i starszych brackich.) Jako górnicy zatrudnieni na kopalni knurowskiej, oraz jako członkowie Spółki Brackiej przebyliśmy dłuższy czas w lecznicy brackiej w Orzeszu względnie

Knurowie, celem poratowania zdrowia. Przy szpitalu knurowskim znajdują się leżanki dla pacjentów, lecz w Orzeszu leżanek niema. Jako członkowie Spółki Brackiej wypowiadamy życzenie, by leżanki urządzono także przy lecznicy w Orzeszu. To nasze życzenie wypowiadamy przez gazetę także w imieniu wielu górników, którzy leczyli się w wymienionych szpitalach brackich. — Lecznica w Orzeszu znajduje się w pięknej okolicy, w pobliżu lasu, więc powietrze jest czyste i zdrowe. Już ta okoliczność przemawia za urządzeniem leżanek, z których korzystają przedewszystkiem ci członkowie Spółki Brackiej, którzy zostają wysłani do lecznicy celem poratowania zdrowia. Spodziewamy się, że zarząd Spółki Brackiej uwzględni życzenia swych członków tem chętniej, że koszta urządzenia leżanek w Orzeszu nie są wysokie. Od starszych brackich spodziewamy się, że poprą to nasze życzenie. — Gdyby zarząd Spółki Brackiej był tego zdania, że w Orzeszu leżanki są zbyteczne, gdyż znajdują się w Knurowie, to zwracamy uwagę na to, że — jak już wyżej zaznaczyliśmy — powietrze około lecznicy orzeskiej jest czyste i zdrowe ze względu na pola i bliski las. Natomiast lecznica knurowska nieznajduje się w tem szczęśliwem położeniu. W Knurowie powietrze około lecznicy brackiej zanieczyszcza koksownia knurowska i fabryka, gdyż szpital znajduje się zbyt blisko zakładów przemysłowych. Są jeszcze inne przyczyny, których wymieniać nie potrzeba, gdyż są znane — przypuszczamy — także zarządowi Spółki Brackiej. Mamy nadzieję, że zarząd Spółki Brackiej spełni nasze życzenia ze względu na zdrowie oraz zadowolenie swych członków.

Kilku górników i członków
Spółki Brackiej.

Z Rybnickiego.

Wodzisław. (Jubileusz Cechu kowalskiego i ślusarzy.) Cech kowali i ślusarzy w Wodzisławiu obchodzi w niedzielę 5 maja 100 rocznicę swego istnienia. W tym samym dniu odbędzie się też uroczystość poświęcenia sztandaru wymienionego cechu. Program obydwuch uroczystości jest następujący: O godz. 8.30 rano zbiórka cechów województwa śląskiego w hotelu „Piast“, następnie wymarsz do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Po uroczystem nabożeństwie pochód przez miasto, następnie przerwa obiadowa. Po południu koncert w ogrodzie miejskim pod batutą kapelmistrza p. Szulca z Pszowa, strzelanie do tarczy o nagrody oraz różne niespodzianki. Wieczorem zabawa taneczna na dwuch salach, mianowicie w sali hotelu „Piast“ i u p. Jochemskiego.

Łaziska w Rybnickiem. (Łuna nad wsią.) W tych dniach wybuchł pożar w obejściu Karola Widenki. Ogień zniszczył doszczętnie dom. Przyczyną wybuchu pożaru był wadliwy komin.

Knurów w Rybnickiem. (Pożar lasu.) W tych dniach palił się las, który należy do kopalni rządowej w Knurowie. Istnieje przypuszczenie, że ogień został spowodowany przez iskry z lokomotywy przejeżdżającego pociągu. Szkoda wynosi 3 tysiące złotych.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 23 kwietnia: za 100 złotych 47.23 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 211.70 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 23 kwietnia: za 100 franków francuskich 34.7 zł, za 100 koron czeskich 26.33 zł, za 100 szylingów austrjackich 124.93 zł, za 100 franków szwajcarskich 171.25 zł. Dolar gotówkowy zniżkuje. Za 1 dolar płacono 8.92—8.93.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 23 kwietnia:

Żyto 32.25—32.75, pszenica 46.00 do 47.00, jęczmień na przemiał 32.50 do 33.50, owies 31.50—32.50, osucie żytnie 24.75—25.75, osucie pszeniczne 26.00 do 27.00, mąka żytnia 47.00, mąka pszeniczna 64.00—68.00, groch polny 45.00 do 38.00, groch Wiktorja 64.00—69.00, wyka 45.00—47.00, peluszki 41.00 do 43.00, ziemniaki do jedzenia 7.50—8.00, słoma prasowana 6.50—6.71, słoma luźna 4.50—4.75, siano luźne 15.00 do 17.00.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Z życia komitetu powiatowego Ligi Obrony Powietrznej.) Zarząd komitetu tworzą pp. starosta dr. Zaleski prezes, naczelny sekretarz starostwa Gawroński oraz pan Fabrowski. Komitet ma obecnie 504 członków i to 16 dożywotnich, 30 założycieli i 438 rzeczywistych. Dochody wynosiły za rok 1928 3072.78 złotych, rozchód 60 groszy. Dochód z propagandy 1394.99 złotych. Komitet w Lublińcu zawiązał się w dniu 3 kwietnia 1924 roku.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Rozbój na drodze.) Dwóch osobników napadło na Franciszka Parchańskiego. Napadu dokonano na drodze powiatowej. Parchański mieszka w Hażlach. Sprawcy obili swą ofiarę, następnie zrabowali jej portmonetkę, zawierającą 13 złotych. — Prawdopodobnie ci sami bandyci napadli na Władysława Grzenię, którego również obili. Następnie potargali mu marynarkę, szukając zaszytych pieniędzy. — Trzecią ofiarą bandytów był gospodarz Kubica z Pastwiska, którego obili przed gospodą Krawca w Bobrku. W związku z tymi napadami aresztowano Jana Świętka z Dąbrowy i Józefa Dudę z Hażlachów. Obydwóch osadzono w więzieniu sądowem w Cieszynie.

Bielsko. (Samobójstwo.) Zamieszkały w Dziedzicach elektromonter Karol Nowara postanowił odebrać sobie życie. W tym celu nabył rewolwer, poczem strzelił sobie do głowy. Odstawiono go do lecznicy, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Przyczyną samobójstwa były niesnaski małżeńskie. Nowara ożenił się przed 2 miesiącami. — W tym samym dniu przywieziono do lecznicy Bronisława Czermaka, który okaleczył sobie głowę podczas bawienia się rewolwerem.

Z całej Polski.

Kraków. (Zabił matkę.) Jan Korzeń, lat 24, wszczął awanturę ze swą matką Katarzyną z tego powodu, że ta zapisała cały swój majątek starszej od niego córce Marji. Sprawca będąc w stanie podchmielonym, chwycił w pewnym momencie matkę rękoma za szyję, potrząsnął nią silnie, a następnie pchnął na podłogę w sieni, na której znajdowały się różne przedmioty gospodarskie. Korzeniowa poniosła śmierć na miejscu. Zbrodniarz został aresztowany i odstawiony do sądu.

Łódź. (Położenie w przemyśle łódzkim.) Przed kilku dniami donosiliśmy, że kilka fabryk wypowiedziało pracę robotnikom. Według doniesienia gazet łódzkich większość zakładów przemysłowych, które zwolniły robotników, przyjmuje z powrotem zwolnionych robotników, jednakże na zupełnie innych warunkach. Mianowicie wobec kryzysu, jaki obecnie panuje, fabrykanci postanowili zredukować do minimum dni pracy. Robotnicy przyjmowani są na dwa do 3 dni roboczych w tygodniu, w małych zakładach na dwa dni pracy. Niektóre mniejsze fabryki postanowiły zupełnie unieruchomić warsztaty i zwolnionych robotników z powrotem nie przyjmować. Wobec powyższego 5000 ludzi znajdzie się wogóle bez pracy.

Kalisz. (Straszny czyn obłąkanej.) Stanica ukraińska pod Kaliszem, gdzie zamieszkuje większa grupa emigrantów ukraińskich, przeważnie byłych żołnierzy Petlury, stała się widownią wstrząsającego wypadku: Marta Berezowska, podczas nieobecności męża, ubrała się w swe odświętne szaty, oblała się następnie naftą i podpaliła zapałką. Gdy płomienie ją ogarnęły, wybiegła z mieszkania na drogę i zaczęła tańczyć jakiś niesamowity taniec. Na ten grozą przejmujący widok zbiegli sę sąsiedzi i zaczęli tłumić ogień na nieszczęśliwej. Po jakimś czasie udało się rzeczywiście płomienie stłumić, ale Berezowska tak była strasznie poparzona, że w stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala św. Trójcy w Kaliszu, gdzie zmarła wśród okropnych męczarni.

Bydgoszcz. (Ofiara znachorów.) Straszne skutki zabobonu ujawriły się u zamieszkałych w Bydgoszczy państwa O. Małżeństwo to, żyjące od 18 lat w przykładnej zgodzie, na skutek intryg znachorki zostało w sposób niezwykle tragiczny zerwane. Mianowicie pan O., życząc sobie potomstwa, udał się o poradę do pewnej znachorki, która jako przyczynę podała zdradę małżeńską żony. Małżonek, wzburzone tą wiadomością, zapakował swoje rzeczy i wyjechał, pozostawiając żonę w skrajnej rozpaczy. Pani O., chcąc z powrotem odzyskać męża, udała się za poradą znajomych do tej samej znachorki, która zaczęła wypowiadać nad nią niesamowite zaklęcia, celem sprowadzenia męża z powrotem. W wyniku tych przejść pani O. popadła w ciężką chorobę umysłową, tak, że musiano ją przewieźć wczoraj do zakładu dla umysłowo chorych. Mąż, dowiedziawszy się o tem, popadł również w silny rozstrój nerwowy. Znachorkę aresztowano.

Z dalszych stron.

Berlin. (Wstrząsająca scena na cmentarzu.) Jeden z cmentarzy berlińskich był widownią wstrząsającego wypadku. 24-letni szofer, któremu przed 3-ma dniami zmarło dziecko, dostał pomięszanie zmysłów wskutek tej straty. Wkrótce po pogrzebie powrócił on na cmentarz, odkopał trumnę, a wyjąwszy stamtąd zwłoki umiłowanego dziecka, ukrył je pod płaszczem. Przypadkowo zauważył to dozorca cmentarny i wezwał policję. Z trudnością udało się skłonić obłąkanego ojca do oddania zwłok dziecka.

Waszyngton. (Armatka szybkostrzelna.) W wytwórniach broni w Ogden (Stany Zjedn.) wypracowany został ostatnio model karabinu maszynowego 37 milimetr. Karabin wyrzuca 150 pocisków na minutę, szybkość ich zaś dochodzi do 3000 stóp na sekundę. Zostały wykonane dwa modele, jeden specjalny dla celów walki lotniczej, drugi zaś, który może być używany tak w walkach na lądzie jak i przeciw samolotom. Nowa broń wynaleziona została przez znanego specjalistę w tej dziedzinie, Browning'a.

Odezwa Związku Towarzystw gimnastycznych „Sokół“ w Polsce.

Z okazji Wszechsłowiańskiego Zlotu Sokołów w Poznaniu, Przewodnictwo Związku „Sokoła“ w Polsce wydało odezwę do społeczeństwa polskiego. Zaznaczywszy na wstępie, że „przez 60-letnią przeszło działalność swą zdobyło sobie Sokolstwo polskie piękne i zaszczytne tradycje i poważne zasługi w służbie dla narodu i państwa“, przewodnictwo zwraca się z prośbą o pomoc do szerokich kół patrjotycznego społeczeństwa polskiego, które zawsze dużo miało zrozumienia dla idei i pracy sokolej. Wierzymy — pisze odezwa — że społeczeństwo polskie przyczyni się do tego w całej pełni i usilnie poprze dążenia Sokolstwa także przez pomoc pieniężną, za którą już dzisiaj z góry serdeczne składamy podziękowanie. Wszelkie datki pieniężne prosimy przekazywać na nasze konto zlotowe w P. K. O., Poznań, Nr. 209 822.

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na maj. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	miesiąc maj 1929 r.	3.00	0.36	3.36

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_______________ dnia _______________

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Śląski	Katowice	miesiąc maj 1929 r.	1.50	0.20	1.70

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_______________ dnia _______________